

PLUS ; MINUS

WEDŁUG RATAJCZAKA

(12) Nie było źle... Tylko weź nie pier...

Parada Parowozów to niewątpliwie największa atrakcja Dni Wolsztyna. W tym roku miałem okazję przyjrzeć się imprezie bliżej i muszę przyznać, że zainteresowanie imprezą, zarówno ze strony prawdziwych pasjonatów jak i jednodniowych amatorów lokomotyw, wywarło na mnie pozytywne wrażenie. Nie ukrywam, że we mnie osobiście parowozy nie budzą tak spontanicznych uczuć... ot są i już, ale rozumiem tych, którzy pokonują steki, a nawet tysiące kilometrów, aby je tu (w Wolsztynie) zobaczyć. Wszak jak kiedyś śpiewały "Fasolki" - "Każdy ma jakiegoś bzika...", a i "cudze chwalicie, swego nie znacie" też tu pasuje. Bardzo podobała mi się scena przy parowozowni, choć po pierwsze miejsca na jej sensowne ustawienie jest tam niewiele, a po drugie raczej niewiele się na niej działo, choć jak się działo to... no właśnie. Zdecydowanie nie podobało mi się to co ze sceny usłyszałem. W dniu parady parowozów grupa rockowa występująca dla odwiedzających parowozownię - w dużej części rodzin z dziećmi, zaśpiewała piosenkę, której refren sprowadzał się do słów - cytuję "Weź nie pierdol". I to powtarzane kilkakrotnie jedno po drugim... Aż nie mogłem uwierzyć, gdy to słyszałem. Zgrzyt oraz MINUS i to bardziej dla zespołu niż dla organizatorów, gdyż to zespół powinien zorientować się na jakiej imprezie jest i co wypada śpiewać, a co nie. No, a za sama paradę PLUS.

Naprawdę duży PLUS dla miasta za "zorganizowanie" placu przy ulicy Wodnej, gdzie zresztą też pojawiła się scena. Jak dla mnie to idealne miejsce, aby w przyszłości tu przenieść znaczną część występów artystycznych, choć pewnie teren ten zostanie zagospodarowany "na zielono".

Bicie rekordu świata w postaci parowozu z czekolady osobiście mnie rozczarował. Po pierwsze sądziłem, że będzie to prawdziwa czekolada, a nie tort czekoladowy, ale widocznie nie doczytałem w zapowiedziach, a po drugie do skali 1:1 brakowało sporo centymetrów... no chyba, że wybrano model parowozu "raczej" mniejszego od "Pięknej Heleny". Mimo wszystko duży PLUS dla prywatnego organizatora za inicjatywę, ciekawy pomysł i promocje... oraz osobiście ode mnie mały MINUS za to, że był to mimo wszystko tort, a nie 100% czekolady. (choć może i tort trudniejszy jest w produkcji).

W parku jak co roku kurz oraz swąd spalonych szaszłyków i kiełbas mieszał się ze smrodem spalin i moczu. Gdyby nie "atrakcje" dla dzieci pewnie nie był bym gościem tego miejsca. Park w tym roku był najmniej atrakcyjnym miejscem Dni Wolsztyna... choć był koncert Patrycji Markowskiej i to duży PLUS dla Wolsztyńskiego Domu Kultury za wybór artysty.

Co do atrakcji dla dzieci to niestety MINUS! W parku stała "karuzela" remontowana ostatnio chyba za Gierka i cztery dmuchane zamki (jeden niebezpiecznie rozdarty). Była też parodia wesołego miasteczka przy ul. Komorowskiej. Mimo wszystko płaciłem po 5 zł za te "atrakcje" no bo jak tu odmówić dziecku. I gdy tak obserwowałem te cuda techniki, przypomniało mi się, że w zeszłym roku podczas święta wikliny w Nowym Tomyślu był lunapark z prawdziwego zdarzenia... dlaczego nie było go w Wolsztynie? Czy w stolicy parowozów chętnych na tego typu zabawę jest mniej niż w stolicy wikliny? Raczej nie.

No i oczywiście na koniec Wystawa Gospodarcza, która okazała się wielkim niewypałem - czyli MINUS. A szkoda, bo warto prezentować prezentować rodzime firmy i ich dorobek... ważne jednak jest to gdzie się je prezentuje i jak zachęca do tej prezentacji. Myślę, że warto znaleźć bardziej atrakcyjne miejsce do tego typu pokazu. Na marginesie prezentacja Nadleśnictwa Wolsztyn jak zawsze super. PLUS za stoisko.

Wkrótce czeka miasto kolejna dawka rozrywki - wybory Miss Świata Parowozów. PLUS dla organizatorów imprezy za wybór artysty, który wystąpi na tegorocznym finale, czyli Dody. W internecie spotkałem kilka niepocholebnych opinii na ten temat... jednak sądzę, że wybór w gruncie rzeczy popularnej piosenkarki, to choć z Artystycznego (przez duże A) punktu widzenia raczej pudło, to jednak z racji jej nietuzinkowych zachowań promocyjnie strzał

w dziesiątkę. Jak zaznaczył jeden z internautów na forum, wiele osób przyjedzie po prostu zobaczyć Dodę, a wydaje się, że organizatorom na frekwencji bardzo zależy. Oby obyło się bez skandalu :)

Tak na marginesie szkoda, że dziś frekwencja nie idzie w parze z poziomem artystycznym - a poszukać złotego środka jest bardzo trudno.

www.ratajczak.wolsztyn.com.pl